Rok VIII. Nr. 210. Sosnowiec, wtorek 1 sierpnia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy nosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Koncentracja wojsk angielskich

przeciwko powstańcom afgańskim.

Eskadry bombardujące gotowe do ataku.

SIMLA, 31. 7. PAT. Wojskowe władze brytyjskie wystosowały do przywódców zrewoltowanego plemienia Bazorysów, operującego na północno - zachodniej granicy Indji ultimatum, że jeżeli nie wydadzą oni agitatorów, którzy się do nich schronili, to eskadry lotnicze otrzymają rozkaz rozpoczęcia bombardowania powstańców dnia 1 sierpnia o świcie.

Dziś rano wyruszyły dwa odziały piechoty w sile około 5.000 ludzi przeciwko zrewoltowanemu szczepowi Mohmandów. Oddział ten połączył się z wysłanym poprzednio od działem kawalerji i samochodów pancernych.

Połączone oddziały zdążają forsowym marszem ku granicy afgańskiej celem odcięcia zrewoltowanych Mohmandów od Afganistanu. Od południa zdąża nowa kolumna wojsk angielskich, która, współdziałając z wojskami maszerującemi na Bajaur, odciąć ma zupełnie szczep Mohmandów od szczepów pogranicznych i uniemożliwić w ten sposób rozszerzanie się powstania.

Powstańców popiera chan pogranicznej prowincji afgańskiej Khost, u którego „oszalały fakir" bawił w maju rb. i gdzie rzekomo miał być opracowany plan ruchu powstańczego.

SIŁA FLOTY ANGIELSKIEJ

jest ostoją pokoju świata.

LONDYN, 31. 7. Pierwszy lord admiralicji, sir Bilton Eyres Mon oświadczył w przemówieniu wygłoszonem w Barrov in Furnoss, że nie może być mowy o dalszem zmniejszeniu floty angielskiej. Roczny koszt utrzymania marynarki wynosi zaledwie 2 i pół procent wartości angielskiego handlu morskiego. Silna flota jest gwarancją bezpieczeństwa imperjum, oraz pokoju nietylko dla Anglji, ale całego świata.

Orkan w Saksonji

wywracał domy i kominy fabryczne.

BERLIN, 31. 7. Z Saksonji, nad którą — jak donosiliśmy szalał orkan nadchodzą wiadomości o niebywałych spustoszeniach i szkodach. Szereg miejscowości w południowej Saksonji uległo zupełnemu zniszczeniu. Wichura nietylko że zrywała dachy, ale wywracała niektóre domy. Huragan wywrócił wiele kominów fabrycznych, a grad stłukł niezliczoną ilość szyb w domach mieszkalnych. Połączenia telefoniczne są tak silnie uszkodzone, że do prowadzenie ich do porządku potrwa parę dni. Statek spacerowy znajdujący się na rzece został uniesiony przez wicher i rzucony na brzeg. Pasażerów zdołano uratować. Dotychczas stwierdzono cztery ofiary śmiertelne i dwadzieścia osób rannych.

Nowy wampir w Niemczech

Dwa mordy seksualne.

BERLIN, 31. 7. Miasto Harburg-Wilhelmsburg opanowało niezwykłe podniecenie, bowiem w ciągu jednego tygodnia zanotowano tam dwa mordy seksualne.

Szczególną sensację wywołało dokonane wczoraj morderstwo, ofiarą bowiem padła piękna, 18-letnia córka miejscowego inspektora budowlanego. Zwłoki jej znaleziono za miastem na łące w pobliżu szosy. Były zupełnie obdarte z ubrania, które zbrodniarz rozrzucił wokoło, ręce skrępowane pończochami, na szyi zaś widniały sine odciski palców świadczące, że została uduszona.

W nocy z soboty na niedzielę bawiła się ona w jednym z miejscowych dancingów, gdzie widocznie poznała się z jakimś mężczyzną, który ry odprowadził ją do domu.

W drodze, mężczyzna wyprowadził ją za miasto, a gdy nie chciała ulec, siłą usiłował ją zniewolić.

W toku walki porwał na niej ubranie, skrępował ręce, dokonał ohydnego czynu, a następnie udusił, żeby pozbyć się świadka.

Tak prawdopodobnie wyglądał przebieg zbrodni, zrekonstruowany przez władze śledcze na podstawie śladów i dochodzeń.

Hotel wysadzony w powietrze

4-RO PIĘTROWA KAMIENICA ZNISZCZONA PRZEZ WYBUCH

PRAGA, 31. 7. PAT. Dzisiaj o godzinie 8-ej rano wybuch o niesłychanej sile zniszczył w Brnie Morawskim 4-piętrowy „Hotel Europejski", położony w śródmieściu.

We wszystkich sąsiednich domach powylatywały szyby z okien i okna wystawowe. Dotychczas z pod gruzów domu wydobyto zwłoki kobiety i dziecka, prawdopodobnie ofiar jest znacznie więcej.

Wybuch, który było słychać w calem mieście zrobił wielkie wrażenie i wywołał najrozmaitsze pogłoski.

Pierwsze wyniki śledztwa wskazują, iż materjałem wybuchowym który zniszczył 4-ro piętrowy hotel był prawdopodobnie ekrazyt.

12 DNI NA MORZU BEZ POŻYWIENIA.

LONDYN, 31. 7. Do Port of Spain na wyspie Trinidad przybyło wczoraj 7 uciekinierów z kolonji karnej na wyspie Djabelskiej. Znajdowali się oni 12 dni na morzu bez jakiegokolwiek pożywienia. Uciekinierzy przybyli do portu w Spain bliscy śmierci z wyczerpania.

—oOo—

UPAŁY W AMERYCE.

Ludzie mrą.

NOWY JORK, 31. 7. Wschodnie stany nawiedzone zostały falą gwałtownych upałów.

W niedzielę termometr wskazywał w Nowym Jorku 34 st. C., osiągając w ten sposób prawie rekord. Dwa miljony mieszkańców spędziły cały dzień na wybrzeżu, chroniąc się w wodzie, przed palącemi promieniami.

Na ulicach zmarły cztery osoby wskutek porażenia słonecznego, kilkadziesiąt poważnie zasłabło, ponad to wiele osób utonęło podczas kąpieli.

—:0:—

ZNÓW SAMOBÓJSTWO KOMUNISTY.

BERLIN, 31. 7. PAT. Z Reklinhausen donoszą, że w gmachu prezydjum policji popełnił samobójstwo, wyskakując z okna drugiego piętra komunista Ferdrig, aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

JUŻ ŁAMIĄ KONKORDAT.

Represje hitlerowców wobec katolików.

BERLIN, 31. 7. Podana wczoraj przez kilka dzienników niemieckich wiadomość o rozwiązaniu katolickiej organizacji szkolnej w Nadrenji nie odpowiada, jak donosi generalny wikarjat arcybiskupi w Kolonji, prawdzie. Towarzystwo szkoły katolickiej służy celom kulturalnym i religijnym i jako takie pozostaje pod ochroną konkordatu. W związku z tem donoszą, że dekret w sprawie rozwiązania organizacji szkoły katolickiej był już przygotowany i został cofnięty dopiero na skutek wyraźnego sprzeciwu ze strony kardynała arcybiskupa Kolonji.

Tem niemniej władze hitlerowskie wywierają nacisk na poszczególnych wpływowych członków tej organizacji, by wystąpili z jej szeregów.

—)0(—

KONGRES ESPERANTYSTÓW.

BERLIN, 31.7. PAT. W niedzielę otwarty został w Kolonji 25-ty światowy kongres esperantystów, w którym udział bierze około 1000 delegatów z 32-ch krajów.

—:0:—

DALSZA KONFISKATA MAJĄTKU SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 31. 7. Przeprowadzając dalszą likwidację niemieckiej socjal - demokracji, minister spraw wewnętrznych nakazał konfiskatę drukarni i t-wa wydawniczego partji, co przedstawia wartość 527.152 mk.

—:0:—

7 LAT UDAWAŁA KSIĘŻNĘ.

PRAGA, 31. 7. PAT. Policja w Pradze zajmuje się niezwykłym wypadkiem hohsztaplerskim służącej, która podając się za księżniczkę Lichtensztein wyłudziła od właściciela drukarni w Pradze przeszło miljon koron. Rzekoma księżniczka, recte Marja Winowa posiługiwała się sfałszowanym listem księcia Lichtensztejna, w którem ten obiecuje adoptować owego drukarza. Najciekawszem jest, że Winowa potrafiła występować w roli księżniczki, przez 7 lat, oszukując tak długo łatwowiernego obywatela Pragi.

—oOo—

DOLAR 6.35.

WARSZAWA, 31. 7. Na prywatnym rynku dolarowym nastąpiła chwilowa stabilizacja: nieliczne prywatne tranzakcje zawierane są nadal po 6.55, przy obliczeniu międzynarodowem po 6.57.

Bank Polski płaci za dolary nadal po 6.50.

Złoto — nieco tańsze.

W ostatniej chwili, przed zamknięciem numeru, kurs dolara załamał się: jest on w zaofiarowaniu po 6.45 bez odbiorców.

Bank Polski stopniowo obniżył cenę dolara do 6.35.

Z kraju i ze świata

KOSĄ ŚCIĄŁ GŁOWĘ ROWERZYŚCIE.

KARTUZY, 31. 7. Niezwykłe wrażenie w „Szwajcarji kaszubskiej" wywołał niesamowity wypadek, jaki zdarzył się ostatnio na szosie z Kalisk do Kłobuczyna, pow. kartuski.

Rowerem ,trzymając kosę na ramieniu, wracał z pracy na łące niejaki Hugon Kracke, tą samą drogą w przeciwną jednak stronę wracał na rowerze do domu niejaki Ernest Steinke. Przy mijaniu się rowerów Kracke zaczepił kosą o głowę, jadącego z wielką szybkością Steinkiego ,który z ciężką raną u szyi zwalił się do rowu.

Ofiarę lekkomyślnego Krackiego, który trzymał kosę niczem nie zabezpieczoną, przewieziono do szpitala w Kościerzynie, gdzie dokonano opatrunku, na skutek jednak upływu krwi, gdyż kosa przecięła tętnicę, Steinke wkrótce zmarł .Policja wszczęła dochodzenie i aresztowała sprawcę wypadku.

—:O:—

ZAMACH NA PREMJERA WĘGIER.

Trzech spiskowców w areszcie.

BUDAPESZT, 31.7. Centralne biuro policji ogłosiło następujący komunikat:

Biuro policji otrzymało wiadomość o rzekomo projektowanym zamachu przeciwko osobie prezesa rady ministrów i o zorganizowanym w tym celu spisku. Policja rozpoczęła śledztwo i aresztowała szereg osób, które oddane zostały do dyspozycji prokuratora. Trzech spiskowców znajduje się jeszcze w areszcie,dalsze poszukiwania mieć będą na celu wyjaśnienie szczegółów zbrodni oraz ustalenie okoliczności, które pozwolą stwierdzić, czy władze mają do czynienia z rzeczywistym projektem zamachu.

—)O(—

OFICJALNA ZAPOWIEDŹ NUMERUS CLAUSUS W RUMUNJI.

BUKARESZT, 31.7. Bukaresztański „Calendarul" przynosi sensacyjne sprawozdanie z konferencji odbytej przez podsekretarza stanu Tilea z delegacją młodzieży narodowej w związku z uroczystością otwarcia obozu letniego dla tejże młodzieży.

Oświadczenie przedstawiciela rządu złożone rzekomo w porozumieniu z premjerem Vaida — Wojwodą idzie mianowicie w tym kierunku, że celem ochrony żywiołów narodowych w Rumunji, rząd uznał żądania akademickich związków w sprawie ustanowienia numerus clausus we wszystkich uczelniach rumuńskich. Projekt odnośnej ustawy już w najbliższym czasie wpłynie do parlamentu.

Zasada numerus clausus znajdzie wedle dalszych słów podsekr. Tilea zastosowanie także w innych dziedzinach a przedewszystkiem co do przemysłu rumuńskiego. Oświadczenie wywołało niezwykle silne wrażenie.

—:O:—

ŚMIERCIONOŚNE DŹWIĘKI.

Pod Paryżem Marsylją przeprowadzono bardzo ciekawe doświadczenia z tępieniem wszelkich owadów przy pomocy promieni ultrafioletowych.Eksperymenty polegały na tem, że ustawiono blisko siebie dwa aparaty, wysyłające promienie ultrafioletowe na falach o różnych długościach, dowolnie nastawianych. Okazało się, że do jednego aparatu zlatywały komary ,do drugiego motyle. Dalsze badania dowiodły, że owady przyciąga nie światło promieni, lecz dźwięki wydawane przez fale ultrafioletowe ,przyczem każdy dźwięk przyciąga inny rodzaj owadów. Wynalazcą tych aparatów jest kobieta, panna Gourdon, która spodziewa się zastosować ten wynalazek do tępienia owadów na wielką skalę.

—oOo—

WIECZNY ZEGAREK

Jeden z młodych inżynierów w Syrakuzach skonstruował zegarek. który jest właściwie miniaturową stacją odbiorczą radjową. Zegarek pokazuje dokładnie czas ,a regulowany byłby z centralnej stacji nadawczej o odpowiednim zasięgu

Listy z Rosji Sowieckiej.

Troski dnia powszedniego w Sowietach.

O lepsze rondle, łopaty i szczotki do zębów.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w lipcu (Centropress).

W moskiewskim Centralnym parku odpoczynku i kultury odbyła się w tych dniach wszechzwiązkowa konferencja w sprawie jakości wyrobu przedmiotów codziennego użytku, zwołana przez komisarjat wielkiego przemysłu. Konferencji przypisywał wielkie znaczenie, gdyż obradowała ona nad sprawami, które od dłuższego czasu w Rosji są stale aktualne. Rozpatrywana była kwestja wyrobu dobrych przedmiotów najszerszego zapotrzebowania, których brak dotychczas dawał się odczuwać.

W konferencji brało udział około 500 delegatów, przedstawicieli przemysłu państwowego, współdzielni spożywczych, jak również przedstawicieli poszczególnych fabryk i zakładów. Obok prezydjum, które kierowało obradami, wybrano również prezydjum honorowe, w skład którego weszli członkowie Politbiura komunistycznej partji Rudzutak, Sulimow, Żeleński, a nawet Maksym Gorkij.

W referatach wygłoszonych na konferencji stwierdzono, że produkcji przedmiotów codziennego użytku nie poświęca się należytej uwagi. Produkcja jest niedbała i na rynek wychodzą przedmioty podrzędnej wartości a niekiedy wcale nie nadające się do użytku W referatach podkreślano również, że zadaniem konferencji jest, odkryć te właśnie przyczyny, które powodują złą jakość tych wyrobów. Referent Bejka wskazywał na to ,że nawet takie fabryki, które wyposażone są w najlepsze urządzenia techniczne, które wykonują doskonałe samochody, traktory i różne instrumenty nie są w stanie wykonać dobrych przedmiotów codziennego użytku.

Głośny sowiecki publicysta M. Kolcow w feljetonie „Problem wiadra" opublikowanym właśnie z okazji zagajenia konferencji na łamach moskiewskiej „Prawdy" pisze: „Najwyższy już czas, aby w szesnastym roku rewolucji fabryki potrafiły wyrabiać dobre rondle, łopaty, nadające się do pracy i nie rozlatujące się szczotki do zębów". W artykule w swym mocno przesiąkniętym satyrą przytacza Kolcow szereg przykładów świadczących o jakości wyrobów sowieckich fabryk

„W fabryce „Metallampa" wyrabiają naftowe lampy ,które inaczej jak „potworami" nazwać nie można „Potwór" jeszcze nie zaczął pracować, a już wstrętny płyn rozlewa się po jego bokach. Naczynie jest podziurawione. W drugiej minucie po zapaleniu knota potwór poczyna nieznośnie czadzieć, wydaje chmury duszącego dymu, pokrywa się tłustą sadzą i rozpala się do czerwoności. Chcecie postawić śmierdzące to stworzenie za okno, aby nie zepsuło wam resztek czystego powietrze w pokoju. Ale jak potwora przenieść? Lampa nie posiada ucha. Dlaczego naftowe lampy fabryki „Metallampa" nie mają uszu? — zapytuje się Kolcow. — Znieśli je w interesie racjonalizacji. Obliczyli ile można zaoszczędzić na każdej parze uszu tej lampy".

W innej fabryce uprościli wyrób widełek do rowerów. Wyrabia się takie same dla przednich jak i dla tylnych kół. Ale przednich widełki muszą być dłuższe. Ale to nie. Wyrabia sie widełki jednej i tej samej długości ,a rowery są nie do użytku. W fabryce „Proletarjacki Młot" postanowili wyrabiać wiadra bez półkolistej rękojeści. Teraz jeżeli weźmiecie takie wadro za rękojeść,będącą przedłużeniem deszczółki, wiadro się rozleci, rozbije wam nogę i ocknie cie się w kałuży wody. Ale w ręce pozostanie wam rękojeść.

„Moskiewska „Prawda" i w innych artykułach poświęca tej kwestji uwagę. Niedawno w arykule „Nie prawdopodobne a przecież prawdziwe" pisze, że w pewnej fabryce produkują maszyny do szycia, kóre szyją tak, że szwy mające być po drugiej stronie materjału, znajdują się po stronie górnej. Maszyna w dodatku niemożliwie trzaska. „Ekonomiczeskaja Žizn" donosi, że pewna fabryka wyprodukowała setki żelazek do prasowania z nie wygładzoną płaszczyzną, tak, że żelazka te wcale nie prasowały, lecz przeciwnie darły bieliznę. Odeska fabryka „Metaltrust" nie wstydziła się wypuścić na rynek noży stołowych mocno powyginanych pod wszystkimi kątami, które w dodatku nic nie krajały.

To tylko kilka przykładów jakie przytacza prasa sowiecka. Wszechzwiązkowa konferencja w Moskwie miała rzeczywiście trudny orzech do zgryzienia, zła jakość bowiem wyrobów codziennego użytku daje się we znaki szerokim warstwom ludności. Słusznie więc woła Kolcow: „Czas najwyższy, aby w szesnastym roku rewolucji lud otrzymał porządne rondle, łopaty i szczotki do zębów".

St Ogr.

Sprytne „konsorcjum" kradło z bruków ulicznych kamienie

I sprzedawało je magistratowi.

Stolica nad błękitnym Dunajem, Wiedeń poruszona została w tych dniach wiadomością o ujęciu sprytnej szajki złodziejskiej, która wyspecjalizowała się w kradzieży... kamieni brukowych.

Wedle komunikatu policyjnego złodziejom udało się „wyłupać" z bruków ulicznych na peryferjach Wiednia w ciągu kilku tygodni nie mniej, niż 10.000 kamieni brukowych i spieniężyć je drogą „normalnych" dostaw magistrackich za 20.000 szylingów, a więc po 2 szylingi za sztukę.

W związku z wykryciem tej afery,która dostarczyła wesołym wiedeńczykom niewyczerpanego wprost tematu dla całej powodzi mniej lub więcej złośliwych dowcipów pod adresem zarządu miasta, aresztowano 14 członków „konsorcjum dla eksploatacji cudzych kamieni brukowych". Poza tem wytoczono dochodzenia kilku członkom zarządu budowlanego rady miasta, którzy pozostają pod zarzutem współdziałania z aresztowanymi oszustami.

Prasa wiedeńska skwapliwie podchwyciła ten niebywały — jak na okres kanikuły — kawał i poprostu pławi się w docinkach i dowcipach na ten temat. Niezwykle dowcipny komentarz do sprawy kradzieży kamieni brukowych ukazał się na łamach jednego z dzienników wiedeńskich:

„Dotychczas uważaliśmy, że tylko lżejsze ruchomości, jak zegarki srebrne łyżki, portfele, futra i t. p. posiadają nieprzepartą siłę przyciągającą dla giętkich palców złodziejskich. Ale, żeby ktoś uwziął się na kradzież kamieni brukowych, to naprawdę rzecz nowa. Brzmi to wprawdzie nieco paradoksalnie, ale w rzeczywistości ci złodziejaszkowie byli wcale rozsądnymi ludźmi.

Udowodnili oni rację starego naszego przysłowia, że „Wiedeń jest złotem wybrukowany" i zrealizowali stare jak świat powiedzenie, że „pieniądz leży na ulicy".

Szajka złodziei ponadto dała nam niezbity dowód, że mimo naszego zubożenia posiadamy jeszcze tyle bogactw, o których się nam nie śniło, a conajmniej nikomu nie przyszło na myśli, że mogą być nam skradzione".

Dziesiąty miljon ton węgla.

ZNAMIENNY JUBILEUSZ W PORCIE GDYNI.

W ub. sobotę w Gdyni firma „Polskarob", należąca do koncernu „Robur" w Katowicach obchodziła znamienny jubileusz.

W dniu tym „Polskarob" załadowała 10 miljonową tonę węgla, eksportowanego z Gdyni. Cyfra ta nie obejmuje eksportu z Gdańska, gdzie przeładunek dokonany przez tę firmę osiągnął już 6 miljonów ton.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się na nadbrzeżu Szwedzkiem.

Poświęcenia 10-miljonowej tony węgla dokonał ks. dziekan Dużyński, poczem przy głosie syren okrętowych załadowano węgiel na statek.

Ks. Dużyński wygłosił przemówienie okolicznościowe, poczem zabierali głos: komisarz Sokół, dyrektor Korzon, dyrektor Wachowiak, podkreślając zasługi b. ministra Kwiatkowskiego przy tworzeniu firmy w r. 1926. oraz wskazując na przychylny stosunek i pomoc rządu.

Imieniem nagrodzonych za długoletnią pracę 37-iu robotników, przemówił jeden z nich w serdecznych słowach, ofiarując dyrekcji model chwytacza węgla.

Minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki nadesłał pod adresem „Polskarob" depeszę treści następującej:

— W dniu kiedy „Polskarob" przeładowuje w Gdyni swą 10-miljonową tonę węgla, przesyłam życzenia dalszej wydajnej pracy i wyrażam przekonanie, iż firma, która pierwsza osiadła w Gdyni będzie w przyszłości broniła swego miejsca w wyścigu pracy przy eksporcie polskiego węgla i rozszerzenia dla niego zamorskich rynków zbytu".

Europa na zwrotnicy dziejowej.

W piętnastą rocznicę początku pogromu Niemców na froncie.

Sierpień przed 15-tu laty był okresem rozstrzygającym o pogromie militarnej potęgi pruskiej, a zwycięstwie państw sprzymierzonych!

W pierwszej połowie tego miesiąca rozstrzygały się losy nietylko samej Francji, odpierającej ostatnim krwawym wysiłkiem najazd barbarzyństwa pruskiego, ale i losy całej Europy, mogącej stać się jedną wielką kolonją niemiecką w razie zwycięstwa państw centralnych.

Ostatnie większe natarcie rozpoczęli Niemcy właściwie już dnia 15 lipca 1918 r. na przestrzeni 80 kilom. na wschód i zachód od Reims. Mimo zaciętej obrony ze strony Francuzów zdołali się przeprawić na południowy brzeg potężnej rzeki Marny i po tamtej stronie zajęli spory szmat ziemi.

Za kilka dni jednakże Francuzi ogromnemi siłami powtórzyli przeciwnatarcie ze wszystkich stron na wysunięty klin niemiecki i rozpoczęły się największe może dotąd krwawe zmagania się miljonowych armij. Tym razem Francuzi odnieśli wielkie korzyści i wyparli Niemców z południowego i północnego brzegu rzeki Marny. Z tą chwilą odwróciła się karta dziejowa Niemiec.

Już dnia 8 sierpnia potężnym i niespodziewanym atakiem od strony Amiens przełamali Francuzi i Anglicy front niemiecki na przestrzeni mniej więcej 10 kilom. i wtargnęli w głąb na 8 klm., biorąc tysiące jeńców, kilkaset potężnych dział i kilka tysięcy karabinów maszynowych.

Wprawdzie Hindenburgowi udało się jeszcze ten wyłom załatać i uniknąć zupełnego przerwania frontu, ale odtąd przez szereg dalszych tygodni Niemcy wśród zaciętych walk pod olbrzymim naciskiem wojsk koalicyjnych ustawicznie się cofają na przestrzeni kilkuset kilometrów od wybrzeża morza Północnego w Belgji, aż po rzekę Mozę w okolicy twierdzy Verdun.

Demoralizacja i zwątpienie wkradły się już w szeregi niemieckie. Dzień w dzień tysiące Niemców dostaje się do niewoli, jak i niezliczony materjał wojenny. Próżne są odezwy i zaklęcia Hindenburga. Wyparto Niemców zupełnie z nad wybrzeża morskiego w głąb Belgji i niemal zupełnie z ziemi francuskiej. Katastrofa zbliżała się nieuchronnie, tem szybciej, że wewnątrz Rzeszy Niemieckiej dojrzewała już hydra rewolucji.

Dodać jeszcze trzeba, że w międzyczasie przerwany został front bułgarsko - austrjacko - niemiecki, oraz front austrjacko-włoski.

Nie trzeba również zapominać, że do przechylenia szali zwycięstwa na stronę Koalicji, przyczyniły się bardzo poważnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nie tylko bowiem ich wielkie armje, dochodzące do dwuch miljonów żołnierzy walczyły dzielnie i wytrwale przeciwko Niemcom, ale nadto Stany Zjednoczone dostarczały Koalicji olbrzymiej ilości środków bojowych, a zwłaszcza t. zw. „tanków“ czyli czołgów, które w ostatnich miesiącach wojny wielką odegrały rolę.

Tak więc dokonał się pogrom militaryzmu pruskiego i Niemcy poczuły się zmuszone kapitulować i zdać się na łaskę i niełaskę zwycięskiej Koalicji. Marszałek Foch po naradzie ze sprzymierzeńcami podyktował Niemcom wprost druzgocące warunki zawieszenia broni, przyjęte przez nich jesienią dnia 11 listopada 1918 roku, który to dzień jest również pierwszym dniem wolności po latach niewoli niepodległej Polski.

Sierpień przed 15-tu laty był więc punktem zwrotnym zarówno w historji Francji i Polski, jak i całej pozostałej Europy. Na froncie zachodnim ważyły się wówczas losy wszystkich tych narodów, którym tylko upadek militarnej potęgi pruskiej mógł przynieść upragnione wyzwolenie. Na szczęście jednak zwyciężyła sprawiedliwość dziejowa, a u stóp zwycięzców legł pokonany najgroźniejszy imperjalizm i militaryzm w dziejach ludzkości.

„Nasi” na morzu

Wrażenia z wycieczki do Holandji i Anglji

S. S. „Polonja“, w lipcu.

W porcie gdyńskim ruch niebywały. Autokary i taksówki wiozą pasażerów. Za chwilę największy okręt polski „Polonja“ wyrusza z wycieczką do Holandji i Anglji. Wreszcie okręt załadował około tysiąca wycieczkowiczów. Ryk syreny okrętowej daje ostatni sygnał do wyjazdu. Orkiestra gra hymn narodowy. Chwila uroczystej ciszy, poczem setki rąk z mola i okrętu unoszą się na górze i wśród pożegnalnych okrzyków „Polonja“ odbija od brzegu.

Szybko mijamy port gdyński, Hel i wyjeżdżamy na pełne morze. Ginie nam z oczu ląd. Podniecenie mija.

Wszyscy rozkoszują się piękną pogodą, a nasz 15 tysięczny olbrzym, zda się bez żadnego wysiłku, pruje fale Bałtyku, lekko i spokojnie unosząc nas w nieznaną dal...

— — — — — — —

Po ochłonięciu z pierwszych wrażeń, ciekawość bierze górę. Zaczynamy szukać znajomych. Na to jest uproszczony sposób. Poprostu otrzymać listę pasażerów. Szukamy więc znajomych z Zagłębia. Są, naturalnie! Ho, ho i to kto jeszcze! Będę może niedyskretny, ale trudno, muszę ich zdradzić.

A więc kolejno w liście figurują: **mecenas Koenig Lucjan, Jan Gaik, dr. Adolf Ingster, mecenas Jędrzejewski z żoną i synem, mecenas Kowalski z żoną, mecenas Majtlis Paweł, inż. Potok Szymon (Będzin), mecenas Tajtelbaum Salomon, p. Janina Bielska z Dąbrowy, sędzia Wierzbicki Jan, p. Majtlis Józef, kupiec i parę innych jeszcze nazwisk zagłębian, głównie zamieszkałych przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu i Będzinie, których tu nie wyróżniam, ze względu na zdecydowanie nieprzychylne stanowisko urzędu skarbowego względem tych miłych swoich towarzyszy podróży.**

— — — — — — —

Już po parogodzinnej podróży musiałem ze smutkiem stwierdzić, że niema między zagłębiakami solidarności. Zaledwie znaleźliśmy się na obcych wodach „nasi“ zagłębiacy podzielili się na dwie grupy, zasadniczo różniące się upodobaniem i traktowaniem podróży morskiej. Pierwsza grupa — to zwolennicy leżaków, słońca i morskiego powietrza, druga zaś grupa — to prawdziwi „turyści“, którym czas głównie schodzi na zwiedzaniu barów, restauracyj okrętowych i należytem poznawaniu win, wódek i t. p. płynów, wyrabianych zagranicą, a w Polsce rzadko lub wcale nie spotykanych. Dodać tu muszę, że wszelkie spirytualja, napoje chłodzące, owoce, a nawet papierosy są na okręcie o 50 proc. tańsze niż na lądzie. Pomarańcze naprzykład kosztują na „Polonji“ 40 gr., lemonjada 30 gr., kieliszek wódki luksusowej 30 gr., koniaku 40 gr., butelka szampana 15 zł., papierosy zaś „Płaskie“ i „Ergo“ — 60 gr., „Damesy“ — 1 zł. Jednem słowem żyć nie umierać, jeśli należycie zaopatrzyło się w pieniądze.

— — — — — — —

Od pierwszego dnia wyjazdu pogoda sprzyja. Zbliżamy się do Kanału Kilońskiego, byłej bazy operacyjnej marynarki wojennej Niemiec. Zdala czerwienią się dachy miasteczka Holtenau. Na brzegu widnieje monumentalny pomnik, ku uczczenia pamięci marynarzy niemieckich, zabitych w czasie wojny światowej.

Wkrótce za nami zamykają się śluzy, wpływamy do kanału.

Podróż przez Kanał Kiloński nie należy do ciekawych. Odnosi się wrażenie, jakby się jechało dużym statkiem po Wiśle, a przytem nasz olbrzym wlókł się tak powoli, że Kanał długości 96 klm. „zrobiliśmy“ dopiero w 8 godzin, mijając po drodze nieciekawy krajobraz. Wreszcie dojeżdżamy do Brunsbüttel. Godzinny postój i „Polonja“ wydostaje się na Morze Północne.

— — — — — — —

Nieprzyjemnie, nawet wrogo, wita nas Morze Północne. Niebo zasłane ciemnemi chmurami. Masy wzburzonych wód biją w nasz okręt. Wieje silny wiatr, a w godzinę później zrywa się burza. „Polonja“ kołysze się niespokojnie. Noc jest ciężka.

Bardziej wrażliwi, a przedewszystkiem piękne panie nie wytrzymują kołysania. Ale trudno, trzeba przejść ten „chrzest morski“, cóż bowiem warta jest podróż okrętem bez wrażeń.

Wreszcie minęła ponura noc. Poczęło się wyjaśniać. Wicher, jakby w obawie przed światłem ucichł, na horyzoncie ukazała się piękna okrągła tarcza kraśnego słońca Wstał piękny dzień...

Po kilkunastu godzinach jazdy ukazują się zdala kontury lądu. To już brzegi Holandji Im bardziej zbliżamy się do lądu, tem wszystkim jakoś raźniej. Wjeżdżamy do kanału i powoli docieramy do Amsterdamu.

Jest wieczór. Udekorowana flagami i pięknie iluminowana różnokolorowemi lampkami „Polonja“ cumuje prawie w centrum miasta, gdzie stoją wielkie transoceaniczne parowce. Na molo obok „Polonji“ szybko zbierają się tłumy ludzi. To amsterdamczycy z zainteresowaniem przyglądają się wysiadającym na ląd wycieczkowiczom z Polski, a przedewszystkiem obserwują „Polonję“, na której u szczytu masztu dumnie powiewa polska bandera...

Witold Fabrycy.

Z kalendarza.

Sierpień.

Etymologja sierpnia jest zupełnie jasna Nazwa ta powstała od sierpa, które to narzędzie rolnicze, zwłaszcza w pierwszej połowie sierpnia w okresie żniw, odgrywa ważną rolę .W dawnym kalendarzu rzymskim sierpień zwał się Sextilis, jako szósty miesiąc z rzędu, dopiero później dano mu nazwę Augustus ku pamięci rządów cesarza Augusta. Tej łacińskiej nazwie odpowiada niemiecki i angielski August ,oraz włoski Agosto.

Z uroczystości kościelnych w tym miesiącu najważniejsze jest święto Wniebowzięcia N. Marji Panny czyli święto Matki Boskiej Zielnej nazwane tak dlatego, że tego dnia lud wiejski na obszarze całej Polski niesie wonne zioła ,zboża i kwiaty do kościołów na poświęcenie

Słynnym jest odpust w dniu Wniebowzięcia N. P. Marji w Kalwarji Zebrzydowskiej pod Krakowem.

Kalendarz historyczny przypomina nam w sierpniu następujące ważniejsze zdarzenia z dziejów Polski: stracenie członków rządu narodowego w cytadeli warszawskiej (5.8.1864), wkroczenie Niemców do Warszawy (5.8.1915). wymarsz Legjonów z Krakowa do walki przeciw Rosji (6.8.1914), zatwierdzenie Unji polsko — litewskiej na Sejmie w Lublinie (11.8.1569), wjazd Bol Chrobrego do Kijowa (14.8.1018), zwycięstwo nad bolszewikami, zwane „Cudem nad Wisłą“ (14.8.1920),hołd Bohdana Chmielnickiego i pokój z Tatarami (17.8.1649), Zwycięstwo Czarneckiego nad Szwedami pod Strzemesznem (24.8.1656) i zdobycie Połocka przez St. Batorego (31.8.1579).

Przysłowia ludowe w tym miesiącu mówią m. in. o żniwach: „Z sierpem w ręku witać Sierpień -- wiele uciech, wiele cierpień“, albo też: „Od głodowych cierpień ,najlepsze lekarstwo sierpień“. Na św. Wawrzyńca już zwykle po żniwach (10.8), lud powiada więc: „Na święty Wawrzyniec — wolny przez pola gościniec“. Drugie przysłowie mówi: „Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje“.

W tradycji ludowej niezwykle ważną rolę odgrywa piękna uroczystość, zwana „Dożynkami“. Jest to święto ku uczczeniu zbiorów, połączone ze śpiewami, tańcami i różnemi ceremonjami, zależnie od okolic. Dożynki święcone są najczęściej w połowie sierpnia. O ile św. Wawrzyniec był zwiastunem pogody w jesieni, to św. Bernard (20.8) przepowiada już zimę, albowiem gdy na św. Bernarda ziemia twarda — zima będzie harda.

Na froncie pracy w Zagłębiu

Przed dzisiejszą konferencją w Warszawie. — Modrzejowskie zakłady i zaległe zarobki

W związku z odbytą konferencją w ministerjum opieki społecznej w Warszawie, odbyły się w sobotę i w niedzielę zebrania robotnicze na kopalniach i w lokalach organizacyjnych.

Onegdaj, o godz. 10 rano odbyło się zebranie prezesów i mężów zaufania związków górników ZZZ, na którem sekretarz okręgowy p. Zaborowski złożył sprawozdanie z orzeczenia komisji arbitrażowej na Śląsku, poczem poseł Konieczko poinformował zebranych o przebiegu konferencji w min. op. społ. w Warszawie.

Zebrani powzięli następującą rezolucję:

„Zebranie delegatów związku górników ZZZ Zagłębia Dąbrowskiego postanawia zawrzeć umowę zbiorową z radą zjazdu bez obniżki zarobku, a w razie niedojścia do porozumienia delegacja związku wystąpi o arbitraż".

O ZALEGŁE PŁACE w MODRZEJOWSKICH ZAKŁADACH.

Wczoraj bawiła w Zagłębiu delegacja huty „Raków" w Częstochowie, która po wizycie w związku robotników metalowych, udała się do dyrekcji zakładów modrzejowskich w Milowicach, której podlega huta „Raków", z interwencją o wypłacenie zaległych zarobków.

Dodać trzeba, że huta „Raków", wchodząca w skład koncernu modrzejowskich zakładów, od dwuch lat zalega z wypłatami robotników i mimo zobowiązań, że zaległości wynosić będą tylko jeden miesiąc, ostatnio termin ten rozbiła na cztery raty.

Stwierdzić trzeba, że zakłady modrzejowskie mają sporo zamówień i wyprodukowane wyroby wysyłają natychmiast klijentom.

Delegacja robotników z huty „Raków", mimo interwencji, nie została przyjęta przez pp. dyrektorów Stankiewicza i Landaua.

Krwawa bójka w Będzinie

NÓŻ W BRZUCHU PO KŁÓTNI PRZYJACIELSKIEJ.

Mieszkańcy Gzichowa, pod Będzinem, Stanisław Galuszko i Stanisław Plennik od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. Onegdaj pomiędzy zwaśnionymi wynikła sprzeczka, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę na noże.

Bardziej wojowniczy Galuszko zadał swemu przeciwnikowi cztery głębokie rany nożem, poczem usiłował zbiec, lecz został przez policję zatrzymany i odprowadzony do komisarjatu.

Ciężko rannego Plennika przewieziono do szpitala pow. w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią. Plennik otrzymał jedno pchnięcie nożem w plecy, drugie w głowę i najniebezpieczniejsze w brzuch, w okolicę żołądka.

Galuszkę na polecenie sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Piorun uderzył w wóz naładowany żytem

zabił służącą i kontuzjował gospodarza

W czasie sobotniej burzy w okolicy Kidowa, piorun uderzył w wóz naładowany żytem.

Piorun zabił stojącą obok wozu służącą Piotra Pełki z Wierzbnicy gm. Kidów, Agnieszkę Wyrwał z Dąbrówki, gm. Kidów, kontuzjował gospodarza Pełkę i jego konia. Wóz spłonął wraz ze zbożem.

Straszliwa burza nad Kielcami.

W sobotę wieczór po niezwykle upalnym dniu przeszła nad Kielcami i okolicą straszliwa burza z piorunami.

Wyładowanie elektryczne było tak silne, że pioruny uderzały niemal nieustannie. W pięciu miejscach wybuchły pożary, a to w miejscowościach podmiejskich Czarnów, Niewachlów, Dąbrowa i Morawica.

W Niewachlowie piorun zabił 15-letniego chłopca, w Morawicy zaś od pioruna zginęło 16 koni, które zgromadzone były w stajni.

Gdy prawie równocześnie w 5-u miejscach zapłonęły łuny pożarów, w mieście uderzono w dzwony na alarm.

Kielecka straż ogniowa i straże okoliczne z nadwyczajną energją i sprawnością przystąpiły wszędzie do akcji ratowniczej.

Huraganowa wichura przed burzą poczyniła olbrzymie spustoszenia w drzewostanie. Na szosach leży wielka ilość drzew, obalonych przez huragan. Połączenie telefoniczne Kielc z Bodzentynem zostało przerwane.

Podczas następnej burzy w późnych godzinach nocnych spadł grad. Jest to zjawisko bardzo rzadkie w porze nocnej.

W OBRONIE HONORU

Piękny przykład p. Józefy.

Pan Feliks Głowacki z Ostrej Górki w Sosnowcu, z zawodu masażysta, jest człowiekiem nad wyraz statecznym i opanowanym i nie wychodzi nigdy poza szranki dobrego tonu. Dlatego też zdarzenie, które miało miejsce w jego mieszkaniu, stało się po dziś dzień tematem rozmów złośliwych kumoszek.

Prócz zalet, o których już wspomnieliśmy, p. Feliks jest człowiekiem niezwykle oszczędnym i z tych względów przyjął na mieszkanie sublokatora w osobie sympatycznego p. Antoniego Skóry, o ciemnych baczkach skrzypka. To właśnie było błędem, który w następstwie przyniósł niesławę nieskazitelnemu imieniu p. Feliksa.

W trzy dni bowiem po wprowadzeniu się sublokatora, p. Feliks powróciwszy z pracy, zastał drzwi zamknięte oraz widniejącą na nich kartkę „Panie Feluś, idź pan na spacer, bo mam gościa".

P. Feliks spacerował do białego rana. Skoro wreszcie dostał się do mieszkania, sublokatora już nie było. na łóżku natomiast leżała kobieta, figlarnie mrugając na niego lewem okiem.

Na taki widok p. Feliks ogromnie się oburzył, lecz opanowanie wzięło górę.

— Żeby tak na kogo inszego — rzekł z dystynkcją — toby panienkie wyrzucił za pirze, ale jako człowiek kształcony, wiem jak z płcią damską należy i dlatego mówię tylko, zjeżdżaj panna pókim dobry, bo nieprzyjemność uskutecznię!..

Elokwentne żądanie p. Feliksa z tytułu praw lokatorskich odniosło skutek wręcz odmienny i poruszyło na nogi trzy sąsiednie domy.

Obrażona dziewica z nieopisanym wrzaskiem chwyciła za pantofel i zanim p. Feliks się spodział, nos jego przybrał formę pękatego ogórka.

Dalszy ciąg tego zdarzenia rozegrał się w sądzie grodzkim, do którego wpłynęła skarga masażysty na narzeczoną skrzypka, p. Józię S (Sosnowiec, Pańska), z prośbą o przykładne i surowe ukaranie jej, gdyż tylko taka kara może zmazać hańbę, przyniesioną jemu i jego domowi.

Uznając te wywody za słuszne sędzia skazał frywolną Józię na tydzień aresztu z zawieszeniem kary.

PROTESTY WEKSLOWE W CZERWCU B. R.

W czerwcu r. b. dał się zauważyć spadek protestów wekslowych. Według danych głównego urzędu statystycznego zaprotestowano na terenie całej Polski 165.6 tys. sztuk weksli na sumę 33.9 milj. złotych, wobec 185.5 tys. sztuk w kwietniu na sumę 37.2 milj. zł.

Protesty wekslowe w czerwcu przedstawiały się w poszczególnych województwach następująco (pierwsza cyfra ilość weksli w tysiącach sztuk, druga wartość w miljonach złotych): Warszawa 30.2 — 8.7, woj. warszawskie 10.6 — 1.6, łódzkie 28.9 — 4.0, w tem Łódź 18.7 — 2.6, **kieleckie 13.1 — 2.0,** lubelskie 7.1 — 1.2, białostockie 8.6 — 1.1, wileńskie 8.4 — 1.2, w tem Wilno 6.8 — 0.9, poznańskie 9.8 — 3.4, w tem Poznań 3.3 — 1.7, pomorskie 4.7 — 1.4, śląskie 4.8 — 1.3, w tem Katowice 1.9 — 0.6, krakowskie 9.8 — 2.3, lwowskie 11.9 — 2.8, w tem Lwów 5.4 — 1.7, stanisławowskie 3.1 — 0.5, tarnopolskie 3.2—0.5.

——oOo——

TARGI CZĘSTOCHOWSKIE

W początku wrześnie ma się odbyć w Częstochowie wystawa produkcji okręgu częstochowskiego pod nazwą „Targi częstochowskie".

Tegoroczne targi zapoczątkują organizację wystaw rokrocznie.

Zarząd okręgowego towarzystwa rzemieślniczego, za naszem pośrednictwem, zwraca się do ogółu rzemieślników o liczne wzięcie udziału w wystawie.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje magistrat Częstochowy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 1 Wtorek	Dziś: Piotra Ap. Jutro: NMP. Anielskiej Wschód słońca: 4.11 Zachód słońca: 19.28

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 1 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 9.25. Tr. ze starego kościoła w Zakopanem. 10.50. Płyty. 11.00. Tr. z akopanego. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.35. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.4. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Kom. Państw. Urz. W .F. 16.00. Tr. Koncertu popul. 17.00. Szlakiem wycieczki polskiej do Fezu 17.15. Koncert solistów. 18.15 Rozwój wywozu naszych artykułów roln. 18.35. Koncert muz. lekkiej. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert muz. lekkiej 20.50. Dz wiecz. 21.00. Anatomia i weterynarja na kursach im. Staszica. 22.00 Muzyka tan. 22.25. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 1 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 9.25. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Płyty. 15.45. Aud. dla dzieci. 16.00. Koncert popul. 17.10. Tr. z Warsz 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. o godz. 21.00. Program na dz. nast.

WARSZAWA.

Środa, 2 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor 12.35 Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Płyty. 17.00. Odczyt z Wilna. 17.15. Muzyka ludowa. 18.15. Odczyt Sport. i wych. fizyczne. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Recital fortep. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Wesołe podwórko warszawskie. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. D. c. muzyki.

——:O:——

OGÓLNA.

(o) **Pocztowe karty tożsamości.** Ministerjum poczt i telegrafów wprowadziło pocztowe karty tożsamości ,celem ułatwienia i uproszczenia odbioru przesyłek pocztowych, pieniężnych itp. osobom zmuszonym do legitymowania się wobec funkcjonarjuszów pocztowych.

Karty te wydawane są przez wszystkie większe urzędy pocztowe na podstawie dokumentów osobistych i mają zastosowanie nietylko w Polsce, ale także w stosunkach z pocztą w cały szereg krajów europejskich i pozaeuropejskich.

(o) **Zmiany przepisów prawnych w Z. U. P. U.** Rada zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie uchwaliła zmianę następujących paragrafów statutu, a mianowicie: par. 3, 38, 40, 42, 43, 44, 46 i 47. Zmiany zostały zatwierdzone przez ministra opieki społecznej i ogłoszono w „Monitorze Polskim" nr. 25 z dnia 31 stycznia br. ,oraz nr. 77 z dnia 3 kwietnia br.

Ponadto na podstawie par. 58 statutu zarząd zakładu ustalił w następującej wysokości koszty manipulacyjne, spowodowane egzekucyjnem ściąganiem składek ubezpieczeniowych ,a mianowicie: za upomnienie o zapłatę zaległości zł. 1.50, za zrobienie aktu egzekucyjnego,, napisanie wniosku ,oraz za porto wysyłkowe i porto od późniejszych ponagleń i korespondencji zł. 3.90. za sporządzenie wyciągu z konta od każdej strony zł. 1.50, za sporządzenie przebiegu ubezpieczeniowego zł. 2.00.

Z SOSNOWCA.

NOS DO TABAKIERY, CZY TA BAKIERA DO NOSA.

Czytelnicy nasi, zamieszkali w okolicach Milowic i w Sielcu, skarżą się na wadliwą komunikację autobusów „Arbonu".

Autobusy te, odchodzące do niedawna według rozkładu jazdy, opublikowanego zresztą w pismach, zmieniły ostatnio rozkład jazdy i nikt nie wie o jakiej godzinie, w ile minut po odejściu autobusu, odejdzie następny.

„Arbon", przyjąwszy na siebie pewne zobowiązania wobec miasta i pasażerów powinien przynajmniej w interesie przyzwoitości i własnym, zakomunikować pasażerom o zmianie rozkładu jazdy, obecny bowiem stan wprowadza tylko zamęt i niepotrzebne narzekania.

—xOx—

UTONIĘCIE EPILEPTYKA W BRYNICY.

Mieszkaniec Milowic, **47-letni Wł. Żurek** cierpiał od dłuższego czasu na epilepsję. W ub. niedzielę wybrał się Żurek do kąpieli. Po wejściu do wody Żurek dostał ataku i utonął.

Zwłoki wydobyto i oddano rodzinie.

—:O:—

(s) **Strzelcy nad morze.** Związek strzelecki powiatu będzińskiego organizuje w dniach 13, 14 i 15 sierpnia rb. wycieczkę do Gdyni.

Wyjazd 12 sierpnia w godzinach popołudniowych, powrót z Gdyni 15 wieczorem.

(s) **Powrót dzieci z kolonij w Nowym Targu.** Wczoraj w godzinach popołudniowych powróciły do Sosnowca dzieci z kolonji magistrackiej w Nowym Targu.

Na stacji na swoje pociechy oczekiwały tłumnie matki i rodzeństwo. Uśmiechnięte twarzyczki dzieci są najlepszym dowodem wesoło i zdrowo spędzonych wywczasów.

(s) **Wyrwał sakiewkę z ręki i zbiegł.** P. A. Rojkówna, zam. przy ul. Swobodnej 1, zameld. w komisarjacie, policji, że onegdaj o godz. 9.30 wiecz., gdy stała przed domem, w którym mieszka podszedł do niej jakiś mężczyzna i wyrwał jej z ręki sakiewkę skórzaną, poczem zbiegł. W sakiewce znajdowało się 5 weksli na łączną sumę 420 zł. gotówkę i sześć chusteczek do nosa.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Odznaczenie.** P. Aleksander Gajewski urzędnik fabryki TAZ. odznaczony został krzyżem niepodległości, za udział w walkach z caratem w 1905 r.

(z) **Młodzież ZZZ. w Porębie.** Pod przewodnictwem p. Lipczyńskiego odbyło się onegdaj w Porębie, w lokalu własnym zebranie organizacyjne młodzieży. Po wygłoszonych referatach i zapoznaniu przybyłych z programem młodzieżowym, wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: prezes Lipczyński, czł. Kuczabiński, Fidler, Strzelecki i inni.

Narazie, utworzone zostały sekcje: sceniczna, chóralna, muzyczna i wychowania społecznego.

Kierownicy poszczególnych sekcyj w najbliższym czasie mają się zająć opracowaniem programu.

Głosy czytelników

WIELKI CZŁOWIEK ZAGŁĘBIA, DZIAŁACZ I ORGANIZATOR — BIJĄCY KIJEM SWOICH DROBNYCH WIERZYCIELI.

Są różni ludzie i różne wielkości, są uczciwi siedzący sobie w zakątku i są również ludzie, którzy krzyczą, że są uczciwi i robią sobie reklamę wielkich działaczów a w gruncie rzeczy są pasorzytami i szkodnikami, nietylko społeczeństwa, lecz także i państwa.

Do takich wielkich krzykaczy i działaczy zaliczyć należy p. Aleksandra Haukego, który od powstania państwa polskiego stale prowadzi wiele interesów i był w wielu organizacjach, lecz jeszcze ani jednego grosza nie zapłacił podatku, a wiele organizacji wprowadził w matnię.

Pan ten bardzo gorliwie pracuje dla państwa i społeczeństwa, w sposób godny pierwszego lepszego wydrwigrosza i tumana, gdyż każdy interes przez niego prowadzony, rok rocznie jest zapisany na inne nazwisko, a to nie tylko celem unikania płacenia podatków lecz także celem niepłacenia wszelkich innych zobowiązań i długów, jakie w imieniu danego interesu zaciąga.

Aby chociaż w części wyświetlić działalność tego „wielkiego działacza", pozwolę sobie przytoczyć krzywdę, jaką mnie inwalidzie — kalece bez ręki, ten człowiek wyrządził:

W rozrachunku z p. Bolesławem Bentkowskim, prowadzącym rozlewnię piwa w Sosnowcu (obecnie tę rozlewnię prowadzi A. Hauke), otrzymałem od tegoż 2 weksle z wystawienia Aleksandra Haukego, jeden na złotych 30. płatny 4 lipca 19331 r. i drugi na złotych 50, płatny 7 lipca 1931 r., które były już zaprotestowane. Mając więc te weksle, zwróciłem się do Haukego z prośbą o ich regulację i otrzymałem odpowiedź: „kijem po plecach i oświadczenie, „Ty mi nic nie zrobisz, ja gwiżdżę na ciebie i na weksle — ja nic na siebie nie mam, więc nie boje się żadnych komorników".

Nie chcę się dalej rozwodzić nad działalnością takich ludzi, lecz tylko zwrócić uwagę tak osób, jak i miarodajnych czynników na działalność tego pana, który organizuje banki i inne wielkie interesy po to tylko aby naiwnych wciągnąć w matnię i przyprawić o straty, a samemu przy okazji dobrze się obłowić i udawać wielkiego działacza za ludzką krwawicę.

Kto więc ma coś u tego pana, niechaj idzie, a z pewnością pokrycie otrzyma „kijem" i w razie, gdyby starał się bronić, to w takim razie jest na zawołanie 5 oprychów, którzy przychodzą z pomocą.

Mógłbym tutaj wypowiadać się dosyć szeroko i wszystko będą to tylko fakty prawdziwe, lecz, chcąc się jednak ograniczyć dodam tylko, że pan ten udający tak wielkiego działacza, prezesa wszechinstytucyj i banków żeruje na naiwnych.

Nie mając innych argumentów do walki nawet ze mną, jako tak marnym pionkiem, pan Hauke głosi pomiędzy swoimi zwolennikami, że ja byłem szpiclem w czasie okupacji, na co mogę tylko odpowiedzieć, że człowiekowi karanemu nie dadzą władze żadnej koncesji, a jednak ja mam ją na swoje własne imię, a nie na obce, jak p. Hauke.

Ponieważ dalszą sprawę oddaje na właściwą drogę, więc na tem narazie zakończę, a w razie potrzeby służyć mogę wszystkim zainteresowanym dalszemi i może więcej rewelacyjnemi szczegółami.

Józef Ryszard, właściciel piwiarni w Sosnowcu, ul. Będzińska 36.

Złodzieje wyzyskują wywczasy letnie

Ewidencję osób, wyjeżdżających na letnie wywczasy, złodzieje zagłębiowscy prowadzą z całą dokładnością. Dowodem tego są kroniki policyjne, które bardzo często notują wypadki okradzenia mieszkań, osób będących na letnisku.

P. Horowicz, zam. przy ul. Dęblińskiej 13 w Sosnowcu również bawił na letnich wywczasach w Siewierzu. Onegdaj powrócił i ku ogólnemu swemu zdziwieniu zastał mieszkanie otwarte. O wizycie złodziei w swojem mieszkaniu p. Horowicz zameldował w komisarjacie policji dołączając jednocześnie spis skradzionych mu przedmiotów, których wartość oblicza na 230 zł.

Podobną „wizytę" złożyli złodzieje p. Ryfce Fajner, zam. przy ul. Modrzejowskiej 41, skąd skradli bieliznę i ubranie męskie, wartości 100 zł.

Oszust, nabierający właścicieli sklepów

Właścicielka sklepu galanteryjnego, przy ul. Prez. Mościckiego 2 w Sosnowcu p. Felicja Radosińska padła onegdaj ofiarą nowego oszustwa. Mianowicie zgłosił się do jej sklepu jakiś młody mężczyzna i oświadczył, że chce kupić koszulę i t. p. Na wstępie jednak, przed wyborem towaru osobnik ów z całą elegancją przedstawił się właścicielce sklepu, że jest urzędnikiem tow. sosnowieckiego, poczem zaś w wielkim grymasem kazał sobie zapakować: dwie jedwabne koszule sportowe, najmodniejsze krótkie kalesony, krawat, grzebień i rękawiczki. Następnie prosił, aby wybrany przez niego towar odnieść mu do biura, gdzie ureguluje rachunek. Pani Radosińska nie przeczuwając nic złego poleciła wybrany towar odnieść swej córeczce, która poszła wraz z owym osobnikiem. Kiedy doszli do biura tow. sosnowieckiego, osobnik ów zabrał paczkę z towarem, córeczce zaś p. Radosińskiej kazał zaczekać przed biurem.

Jak się skończyła ta „tranzakcja handl." nie trudno odgadnąć Mian., dziewczynka napróżno czekała na przybycie owego osobnika. rzekomo urzędnika, z pieniędzmi, — gdyż był to zwykły oszust, żerujący na naiwności i łatwowierności ludzkiej.

Z OLKUSZA.

(ol) **Odznaczenie.** Za 10 letnią pracę w pożarnictwie, zostali odznaczeni: pp. J. Cupiał ze straży w Kroczycach i J. Szostek ze straży w Będkowicach.

(ol) **Z urlopy.** Dr. J. Łapiński, dyrektor szpitala powiatowego w Olkuszu powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

(ol) **Zakończenie kolonji w Olkuszu.** W dniu wczorajszym po miesięcznym pobycie w Olkuszu, wyjechała kolonja dzieci śląskich do domu (30 dziewczynek), pod opieką pp. Wawrzykowskiej i Hendtówny. W imieniu związku pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu który zajmował się kolonją śląską, odprowadziły i żegnały na stacji odjeżdżające dzieci panie: Buchowiecka, Rzadkowska i Hreniewiczowa.

W ciągu tego miesąca dziewczynki zwiedziły okolice Olkusza, oraz Ojców, gdzie wycieczkę odbyły autobusem p. Lipczyńskiego. Dzieciom przybyło na wadze po kilka kilo, nadto zżyły się one z otoczeniem do tego stopnia, że spora gromada dzieci olkuskich odprowadziła miłych gości aż do pociągu. U niektórych dzieci zakręciła się łza w oku przy pożegnaniu. Zw. pr. obyw. kobiet dziękuje wszystkim za pomoc okazaną przy urządzeniu kolonji, oraz p. Lipczyńskiemu za bezinteresowny przewóz do Ojcowa i z powrotem.

(ol) **Ze straży.** W uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu straży w Żarnowcu w ubiegłym tygodniu należy dodać że związek okręgowy straży z Olkusza reprezentował na zjeździe p. K. Królikowski, który jednocześnie przyjął defiladę przybyłych straży.

(ol) **Nagły zgon w polu.** W Parczach pod Olkuszem zmarł nagle w polu 44-letni Franciszek Strzałka, gospodarz z Parcz. **Śmierć nastąpiła wskutek ataku epileptycznego.**

(ol) **Pożary.** Onegdaj wybuchł pożar **w Sułoszowej i Laskach gm. Bolesław, wskutek złych przewodów kominowych. W Sułoszowej pastwą płomieni padły dwa gospodarstwa Zofji Syguła i Jana Gęgotka, zaś w Laskach spłonął dom Jakóba Chłosty.**

DROBIAZGI MEDYCZNE

Brak wody sprowadza śmierć daleko szybciej, niż brak pokarmu. — Człowiek umiera z pragnienia jeszcze zanim spotrzebuje czwartą część wody, zawartą w jego organiźmie.

* * *

Dorośli trudniej zarażają się gruźlicą, niż dzieci. Nie trzeba przypuszczać że każde wciągnięcie do płuc powietrza ,naładowanego bakterjami gruźlicy, albo każde wypicie mleka zakażonego gruźlicą, albo wreszcie spożycie pokarmu, zawierającego zarazki, wydaje człowieka bezapelacyj nie na łup gruźlicy. Zarówno błony śluzowe nosa, jak i sok żołądkowy, jak i krew zdrowego człowieka mają zdolność zabijania bakteryj Zdrowy człowiek nie potrzebuje więc obawiać się panicznie gruźlicy, ale we własnym interesie winien również zdawać sobie sprawę ,kiedy zagraża mu zarażenie się i unikać okazji.

* * *

Dotychczas nie znaleziono sposobu „wyjałowienia" nosicieli bakterji tyfusu. Nawet po upływie 30 i więcej lat od przebycia choroby można znaleźć bakterje w żółci eks-chorego. Wszystkie metody, które próbowano stosować w celu usunięcia zarazków tyfusu z organizmu człowieka, który go przebył zawiodły. Natomiast ktoś, kto przebył cholerę tylko przez trzy miesiące jest jeszcze nosicielem tej zarazy — poczem zarazki giną w jego organiźmie.

* * *

Statystyka prowadzona przez jedno z amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych wykazuje, że na 1.000.000 wypadków śmierci wśród osób ubezpieczonych, przyczyną zgonu u 127 osób. była choroba serca, u 88 osób zapalenie płuc, u 81 —rak, u 55 uderzenie krwi do mózgu, u 25 — grypa, u 16 — wypadki automobilowe, wreszcie u 5 — umyślne morderstwo.

Elektryczność w piecu

Swietny wynalazek polski.

Jeden z warszawskich inżynierów elektryków kończy model pieca ,który ogrzewając pokój salę, czy poczekalnię wydaje równocześnie prąd elektryczny do oświetlenia.

Jest to w dziedzinie elektrotechniki zupełna nowość, jakkolwiek zasada znana była już dawno. Dotychczas nie udawało się bowiem zbudować baterji termo — elektrycznej która znalazłaby szersze zastosowanie praktyczne.

Wszystko przemawia zatem że tym razem prace i wysiłki naszego rodaka (który nie życzy sobie, aby nazwisko jego było teraz wymieniane) dadzą dobre wyniki.

Wynalazek zapewnia możliwość otrzymania światła elektrycznego z suchej baterji termicznej, wbudowanej do pieca, zupełnie podobnego do zwykłego pieca kaflowego.

Zwykłe opalanie go drzewem lub węglem daje prąd elektryczny. wystarczający do oświetlenia całego mieszkania. Piec taki nie posiadający żadnej skomplikowanej aparatury, całkiem prosty w obsłudze, ni posiadający żadnych zgoła ruchomych części o takiem samem bezpieczeństwie ognia jak zwykły piec, może być ideałem źródła prądu elektrycznego.

Mogą się pełnić marzenia wielu, którzy w znacznem oddaleniu od elektrowni nie mają prądu, nie chcą instalować motorów, bo obawiają się benzyny, skomplikowanych psujących się mechanizmów i kosztów inwestycyjnych dla małej ilości świateł, podczas gdy paliwa do pieców jest poddostatkiem.

U WYBRZEŻY SZKOCJI SPŁONĄŁ PASAŻERSKI STATEK.



Na ilustracji moment holowania płonącego statku przez dwa pomocnicze okręty.

POWIETRZNA PIELGRZYMKA DO RZYMU.

W Londynie przygotowuje się pierwsza powietrzna pielgrzymka do Miasta Wiecznego. Piętnastu pielgrzymów uda się aeroplanem z Londynu do Zurychu, a następnego dnia, również drogą powietrzną z Zurychu do Rzymu. Całość drogi wyniesie w linji powietrznej 1600 kilometrów.

Powrót nastąpi jednym przelotem, przyczem ze względu na konieczność uniknięcia przelotu nad Alpami, trasa drogi będzie nieco dłuższa.

——oOo——

HUMOR.

NASZE DZIECI.

Mała Bronia asystuje przy myciu niemowlęcia. Przyjrzawszy się swojej lalce pozbawionej nóg i rąk, pyta Bronia:

— Jak długo ma pani bobusia?
— Trzy miesiące.
— O, jak się dobrze trzyma!

——oOo——

DOBRA RADA.

Wydawca do autora :
— Rozprawa ,którą pan mi dał, jest niezła ,ale powinna być tak napisana, aby zrozumiał ją każdy głupiec.
Autor :— A co panu wydaje się niejasne?

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 153

— Chytry łotr, chciał się dowiedzieć, czy niema w Pontarme innej oberży, aby był pewnym, gdzie furgon przedsiębiorstwa pogrzebowego może się zatrzymać, jeżeli nie w tej oberży. Człowiek ten musiał mieć wspólnika.

— Być może, ale nie przyprowadził go tu z sobą.

— Zapewne wspólnik oczekiwał w okolicy. — Gdzie się znajduje, powiedz mi pani, najbliższa stąd oberża?

— Chapelle-en-Serval.
— Tam się pewnie połączyli.
— Niepodobna!
— Dlaczego?
— Ponieważ szedł do Baron, a nie do Chapelle-en-Serval.
— Tak pani powiedział, ale nie chodziłaś za nim.
— Naturalnie, że nie...
— A czy mogłabyś pani poznać tego człowieka, gdybyś go zobaczyła?

— Poznałabym go od pierwszego rzutu oka; tylko jak się zdaje, strzec się on będzie przyjść tu po raz drugi w naszą okolicę... Zbyt by się obawiał aby nie zauważono jego twarzy i nie przypomniano sobie jego czerwonej czupryny.

Doktór Gilbert zadał jeszcze kilka pytań mniej ważnych, poczem, gdy weszło trzech chłopów na poczęstunek, przestał wypytywać gospodynię oberży.

— Widocznie, mówił sobie, człowiek ten nie mógł sam działać, musiał zatem mieć wspólnika oczekującego gdzieś z wozem... trzeba się poinformować w Chapelle-en Serval.

Gilbert skończył szybko śniadanie, zapłacił wdowie Magloire i życząc jej dnia dobrego, udał się ku Chapelle - en Serval.

Wioska ta bez porównania jest ważniejszą i więcej ma życia aniżeli Pontarme.

Cztery czy pięć oberży lub kawiarni świecą szyldami wzdłuż głównej ulicy, której domy stoją na wielkiej drodze z Paryża do Senlis.

Pierwszy szyld jaki wpadł w oczy doktorowi, był to szyld oberży pod „Białym koniem".

W tej oberży powóz kursujący pomiędzy Morfontaine a stacjami Luzarches Survilliers, zatrzymywał się, aby wysadzać lub zabierać podróżnych.

Gilbert znany był w tej oberży.

— Zacznę od tej... myślał.

Wszedł, zamienił słów kilka z oberżystą, który zbliżył się na jego spotkanie i kazał sobie podać butelkę piwa.

— Czy pan będzie czekał na powóz z Morfontaine? — zapytała go gospodyni.

— Nie moja kochana pani, przychodzę umyślnie, żeby panią zobaczyć...

— Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony... Czy przypadkiem panie doktorze potrzebowałbyś moich usług?

— Być może.

— Jestem cała na pańskie usługi... O cóż chodzi?

— O pewne wyjaśnienia, które być może, będziesz mi mogła pani dać.

— Z największą chęcią, jeżeli tylko to będzie w mojej mocy.

— Wystarczy sięgnąć pamięcią w niezbyt dawną przeszłość.

— Tylko, że ja mam bardzo krótką pamięć — chyba, że coś uczyni na mnie wielkie wrażenie, inaczej zaraz zapominam...

— Podejmuję się skierować panią na właściwą drogę...

— A zatem spróbuj pan panie doktorze.

— Zapewne słyszałaś pani o przybyciu policji, jakie miało miejsce w ostatnich czasach w Pontarme, do oberży wdowy Magloire?

— O! co to, to słyszałam, nie mało o tem się nagadali w całym okręgu... Było to z powodu jakiejś zbrodni, spełnionej, jak wiadomo w domu tej poczciwej kobiety... Wykradziono trumnę z furgonu przedsiębiorstwa pogrzebowego.

— O to właśnie chodzi!... Widzisz pani, że masz pamięć wyborną.

— Rzecz ta uderzyła mnie... Ale przecież nie co do tego pan chcesz wyjaśnień?

— Przepraszam, właśnie co do tego.

— Nie wiem nic więcej, jak tylko to, co cały świat o tem wie.

— Być może jednak wiesz pani o tem więcej, aniżeli tobie samej się zdaje.

— Co do zbrodni?

— Nie, co do zbrodniarzy.

— Boże wielki! — zawołała dobra kobiecina — wnosząc ręce do sufitu. — Czyż pan sobie wyobrażasz, że ja ich znam?

— Tak.

— O to także, nigdy w życiu! — Co za okropność!

— Nie mówię, żebyś ich pani miała znać osobiście, ale być bardzo może, że ich pani widziała, nie wiedząc, kto oni są.

c. d. n.

Spodnie ministra wróżbą dobrych lub złych zbiorów.

W Sjamie panuje dziwny obyczaj: gdy w Europie o złych czy dobrych zbiorach mówią sprawozdania i kursy giełd zbożowych, w Sjamie rolnicy i kupcy wnioskują o przebiegu zbiorów... ze spodni pana ministra rolnictwa.

Oryginalny ten pogląd i obyczaj nie ma w sobie ani krzty braku respektu dla ministra, który w tym kraju rolniczym jest osobą, zażywającą ogólnego szacunku.

Obrządek pierwszego siewu, który odbywa się w maju, gromadzi zwykle wielkie tłumy sjamczyków, oczekujących z niecierpliwością ukazania się auta ministra. Gdy minister wysiadł już z auta, udaje się na przygotowany teren, tam klęka i sadzi w ziemię ziarna ryżu. Po krótkiej modlitwie do Buddy minister podnosi się, wstaje, a tłum z natężoną uwagą obserwuje spodnie pana ministra. Jeżeli szerokie jedwabne spodnie uniosły się powyżej kolan — zbiory będą skromne, złe, jeżeli natomiast spodnie opadną zgrabnie na dół ku stopom — oznacza to, iż zbiory będą obfite i dobre. Jeżeli jedna nogawka się podniesie ku górze, należy w 24 godziny potem odprawić egzorcyzmy, aby zapobiec nieurodzajom. A jeśli znów — co jest najgorsze — spodnie się rozedrą, bywajcie zdrowe żniwa! Ani jeden kłos się nie urodzi, ani jedna krowa się nie ocieli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy ta część obrzędu jest zakończona, powstaje jeszcze wypytanie wołu z folwarku królewskiego. Dostaje on porcję żyta, owsa i ryżu. Jeśli odwróci się od tych przysmaków, nie zechce ich skosztować — wszystko na nic, zbiory będą nieudane.

Dwa lata temu wydarzyły się obie okoliczności fatalne: spodnie ministra podarły się przy wstawaniu, wół nie chciał zeżreć ryżu. Prasa sjamska uderzyła na alarm i zażądała nietylko powtórzenia obrządku, ale i dymisji ministra rolnictwa!

Tymczasem minister, który był kuzynem króla, pozostał na swojem stanowisku, a zbiory wypadły tak obfite jak rzadko kiedy.

Obyczaj wróżenia ze spodni ministerjalnych jest tak zakorzeniony w Sjamie, iż nawet bogaci kupcy, którzy robią miljonowe tranzakcje i byli w Europie, nie odważą się do końca zakupu, lub sprzedaży czy umowy, nie zapytawszy się wprzód o radę czarodzieja lub nie wyczekawszy obrzędu pierwszego siewu z udziałem ministra. Co kraj, to obyczaj...

900.000 funtów dla lorda i księcia
na propagandę niemiecką przeciw Polsce

Gazeta paryska „Le Rempart" (po polsku „Reduta"), ogłosiła sensacyjne rewelacje o propagandzie niemieckiej.

Książę Ferdynand Lichtenstein brat księcia Jana — panującego w księstewku, leżącem na pograniczu Austrji i Niemiec — jest głównym bohaterem tego romansu z dziejów rewizjonizmu.

Książe Ferdynand obywatel austrjacki zrujnowany przez wojnę i rewolucję dla poprawienia swoich finansów ożenił się z córką bogatego przemysłowca. Zabezpieczony materjalnie poszukuje przygód, jeżdżąc po całym świecie, odwiedzając modne domy gry, kulisy teatrów, zawiązuje romanse ze znanemi gwiazdami filmu i baletu. Fortuna księcia szybko topnieje i potrzeba mu wciąż miljonowych sum.

I oto „Le Rempart" ogłasza dokument, wskazujący, gdzie wesoły książę znaleźć chce miljony. Na łamach cytowanego pisma ukazało się facsimile kontraktu, które brzmi j. n.:

— Ja niżej podpisany, zobowiązuję się zapłacić 300.000 funtów sterlingów natychmiast po ukazaniu się w pewnej części prasy angielskiej artykułu, żądającego zwrócenia Niemcom — „Korytarza Polskiego".

Podpisu na dokumencie brak. Niema go też na innym dokumencie, przesłanym do Wiednia (na ulicę św. Augustyna Nr. 8) do tegoż ks. Lichtenstein. W dokumencie tym powtórzono zobowiązanie zawarte w podanym wyżej „kontrakcie" i dodano jeszcze jedno:

— Jeżeli dzięki poparciu „Daily Mail" i innych gazet lorda Rothermere'a Korytarz Polski będzie najpóźniej w ciągu 30 miesięcy zwrócony Niemcom, książę Ferdynand Lichtenstein otrzyma 600.000 funtów sterligów".

„Le Rempart" wyraża przekonanie, że książę odgrywa w danym razie rolę pośrednika i że ogłoszone dokumenty stanowią ułamek kontraktów rządu Rzeszy Niemieckiej ze słynnym wydawcą „Daily Mail" lordem Rothermere — znanym zaciekłym stronnikiem rewizji traktatów.

— Dziewięćset tysięcy funtów— pisze „ Le Rempart" — to przecież 90 miljonów franków! Niemcy przysięgają, że nie mają czem płacić długów i odszkodowań, ale mają miljony na to, aby podkopywać spokój i pokój w Europie".

Redakcja przekazała oryginały dokumentów do dyspozycji francuskiego min. spraw zagranicznych żąda ścisłego i szybkiego dochodzenia.

Wprawdzie rewelacje te brzmią fantastycznie, ale ponieważ lord Rothermere już popisywał się w dziedzinie propagandy odwetu i rewizji niemieckiej, przeto przypuszczenia gazety paryskiej nie są bezpodstawne.

Nadmienić trzeba, że właśnie w ostatnich czasach ku wielkiemu wzruszeniu hitlerowców w „Daily Mail" ukazał się artykuł gloryfikujący Niemcy obecne.

Autorem tego artykułu był sam lord Rothermere. Pisał on tak:

— Mówię o nowym kraju na mapie Europy. Nazywa się on Naziland. Władza i kierownictwo należą tam do młodzieży. Mam 60 lat, ale pochylam czoło przed tem, co dzieje się w tem nowem państwie, gdzie młodzież ma prawo rządzić i panować. Hitler ocalił Niemcy..."

Artykuł lorda wywołał oburzenie w całej opinji angielskiej.

Rewelacje „Le Rempart" wskazują, że zachwyt lorda dla hitlerowskiej młodzieży nie jest bezinteresowny.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawody lekkoatletyczne na Saturnie

SOKÓŁ (CZELADŹ) — SOKÓŁ (CHORZÓW) 79 PKT. : 46 PKT.

W ub. niedzielę na własnem boisku Sokół czeladzki odniósł zwycięstwo nad Sokołem z Chorzowa w stosunku 78 pkt : 46 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskali: bieg 100 mtr. — Strojnowski (C) 11.4 sek, bieg 400 mtr.: Rączaszek (Ch.) 58.8 sek, bieg 1500 mtr.: Jaworek (C) 4:36.7 sek., bieg 3000 mtr.: Porada (C) 10.28.3 sek. sztafeta 4×100 mtr.: Sokół (C) 49.4 sek., sztafeta olimpijska: Sokół (C) 3:47.7 skok wdal: Strojnowski 6.02 mtr., skok wzwyż: Mucha 1.60 mtr., skok o tyczce: Mucha 3 mtr., rzut oszczepem: Mucha 44.02 mtr., kula: Mucha 10.23 mtr, dysk Mucha 31.40 mtr.

Organizacja zawodów dość dobra.

O MISTRZOSTWO KL. B.

Kraft — Zew 2:1 (1:1).
Dąbrowa — Samson 4:1 (2:0).
Czarni — Płomień 3:3.
Świt — Saturn 3:1.

—:O:—

O MISTRZOSTWO KL. C.

Przemsza — S. M. P. 3:1 (1:1).
Dąbrowianka — Orzeł 5:2 (3:2).

—:O:—

BRYGADA (STRZEMIESZYCE) — SOKÓŁ (NIEMCE) 6:2 (1:0).

W ub. niedzielę drużyna piłkarska Z. R. w Strzemieszycach „Brygada" pokonała drużynę „Sokół" Niemce 6.2.

—xOx—

POGOŃ (LWÓW) — HAKOAH (WIEDEŃ) 2:0 (1:0).

W obecności około 6 tys. widzów Pogoń lwowska pokonała w niedzielę Hakoah wiedeński w stosunku 2:0. Pogoń wygrała zasłużenie.

—::O::—

ANGLJA ZDOBYŁA PUHAR DAVISA.

W finale rozgrywek o puhar Davisa między Francją i Anglją, spotkanie zakończyło się po zaciętej walce zwycięstwem Anglji w stosunku 3:2

Przez to zwycięstwo Anglja zdobyła puhar Davisa na 1933 r.

—:O:—

O WEJŚCIE DO LIGI.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o wejście do ligi.

—::O::—

POLONJA (WARSZAWA) — POLONJA (BYDGOSZCZ) 9:0 (3:0)

W Warszawie oksligowa „Polonja" pokonała bydgoską Polonję w wysokim stosunku 9:0.

Mimo tak wysokiego zwycięstwa Polonja nie przedstawiała wcale nadzwyczajnego poziomu. Drużyna bydgoska grała na niskim poziomie.

—oOo—

TURYŚCI (ŁÓDŹ) — LEGJA (POZNAŃ) 2:2 (2:1).

Pierwszy mecz o wejście do ligi pomiędzy poznańską Legją a Turystami dał wynik nierozstrzygnięty 2:2. Wynik ten należy uważać za pomyślny dla łodzian, którzy grali słabo. Lepszym i bardziej pełnowartościowo grającym zespołem była Legja.

—(o)—

WKS. (WILNO) — 76 P. P. BIAŁYSTOK) 4:1 (3:1).

W Wilnie WKS. zwyciężył mistrza Białegostoku 76 p. p. 4:1.

—XX—

HASMONEA (RÓWNE) — STRZELEC (SIEDLCE)) 2:0 (1:0).

Mistrz Wołynia Hasmonea (Równe) pokonała mistrza okręgu lubelskiego Strzelec 2:0.

—:O:—

WISŁA — OLSZA (KRAKÓW) 13:2 (5:1).

Mistrz okręgu krakowskiego „Olsza" korzystając z wolnej niedzieli rozegrała spotkanie z Wisłą, ponosząc sromotną porażkę w stosunku 2:13! Wynik nawet mógł być wyższy, gdyby nie bramkarz Terlecki, który uchronił drużynę Olszy od wyższej jeszcze porażki. Wisła przez cały czas gry panowała nad boiskiem.

PARK ZABAW



spłonął pod Nowym Jorkiem. Straty wynoszą około 200 tys. dolarów.

SWASTYKA HITLEROWSKA W BUENOS AIRES.



skutkiem czego odbyły się burzliwe demonstracje przed konsulatem niemieckim.

FRANCJA SZKOLI MŁODE POKOLENIE.



Młodzież francuska otrzymuje na specjalnych kursach przygotowawczych pełne wychowanie wojskowe, szkoląc się na dzielnych obrońców ojczyzny.

HITLEROWCY ZNISZCZYLI KATOLICKĄ DRUKARNIĘ W MONACHJUM



Druki, przygotowane do wysyłki, wyrzucono i zniszczono na ulicach.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

DWIE UCZENICE potrzebne zaraz do zakładu fryzjerskiego „Sanitas", Sosnowiec ul. Warszawska 18.

Panie i panowie

bez pracy otrzymać mogą dobre płatne zajęcie. Zarobek 15 — 20 zł. dziennie. Znajomość fachowa nie konieczna, dla zdolnych awans i stała pensja. Żadna praca domokrążna. Zgłoszenia osobiste w środę od godz. 10 — 12 i 3 — 5. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14a, I pt. lewo

POTRZEBNY kuchmistrz restauracja „Cristal" Piłsudskiego 24.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZJA! Sklep dobrze zaprowadzony z całkowitem urządzeniem w centrum Katowic z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Katowice, Marjacka 24 sklep.

MYDŁO ADA

pieni się dobrze i w twardej wodzie. Zużywa się niewiele. Sprzedaż w każdej ilości w Fabrycznym Składzie

„ADA"

Sosnowiec, Modrzejowska 30

Kozetki

materace, tapczany, zamiejscowym dostawa bezpłatna. Modrzejowska 12.

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1 15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

KOŻUCH Abram Moszek zgubił książeczkę wojskową i dowód osobisty wydany przez P. K. U. Będzin.

STRUŚKI STEFAN zgubił dyplom rzeźniczy, wydany w cechu rzeźniczym Piotrków oraz książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin, Znalazca zwróci do filji „Expresu" Zawiercie.

PELLEGRINI Stefan zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez pośrednictwo pracy w Sosnowcu za Nr. 3651/33.

WULC Pinkus unieważnia książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZA długi mej żony Stanisławy z Wadasów nie odpowiadam. Józef Kucyper, Olkusz.

ZAMIENIE plac 84 pręty, na domek za dopłatą. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski